

PIOTR NOWACZYK\*

## ARBITRAŻ W CZASIE WOJNY

### Abstrakt

Postępowanie polubowne (arbitraż) cechuje zwykle większa swoboda, odformalizowanie oraz przyjęcie zasad wybranych przez strony. Regulaminy międzynarodowych instytucji arbitrażowych zawierają krótkie, chociaż wyczerpujące regulacje, mieszczące się średnio w czterdziestu paragrafach tekstu. Jak zatem zareagować, gdy w spokojnie przebiegające postępowania arbitrażowe wkrada się wojna? Doświadczenia wojenne były i w dużym zakresie są oszczędzone naszym prawnikom od około 80 laty. Jak postępować w arbitrażu międzynarodowym, jeżeli jesteśmy arbitrem w sporze toczącym się w jednym z wojujących państw? Autor niniejszego artykułu postara się udzielić kilku wskazówek na podstawie własnych doświadczeń nabytych od czasu rozpoczęcia działań wojennych wiążących aż trzech naszych sąsiadów: Białoruś, Rosję i Ukrainę.

**Słowa kluczowe:** arbitraż, arbitraż *ad hoc*, arbiter, ICAC, ICC, MKAC, ugoda, wojna

### WPROWADZENIE

Niniejszy artykuł przedstawia wybrane zagadnienia z zakresu praktyki arbitrażowej autora doświadczonego ostatnio wydarzeniami wojennymi w Ukrainie. Zawiera on wiele osobistych refleksji i przemyśleń autora, które mogą okazać się przydatne innym praktykom, jak również teoretykom prawa. Problemem arbi-

---

\* Piotr Nowaczyk, międzynarodowy arbiter, wpisany na listy arbitrów, rozjemców i mediatorów 100 instytucji na świecie. Rozpoznał przeszło 500 spraw arbitrażowych w 30 krajach, według regulaminów 40 instytucji. Pierwszy w Polsce Chartered Arbitrator (C.Arb.) i rozjemca akredytowany przez FIDIC, adwokat w Warszawie i w Paryżu (*avocat à la Cours*), przedstawiciel Polski w Międzynarodowym Sądzie Arbitrażowym ICC w Paryżu (2003-2015), prezes Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej (2006-2009), członek VIAC International Advisory Board (2009-2015). Obecnie członek prezydium Międzynarodowego Sądu Arbitrażowego przy Izbie Przemysłowo-Handlowej Ukrainy.

trażu w czasie wojny może być: podróż, komunikacja, doręczenia, sformułowanie składu zespołu orzekającego, zapewnienie zastępstwa procesowego, zorganizowanie rozprawy, zapewnienie obecności, narada arbitrów, obieg dokumentów, a nawet podpisanie wyroku i jego doręczenie.

## 1. ARBITRAŻ W CZASIE WOJNY Z PERSPEKTYWY HISTORYCZNEJ

Arbitraż jest stary jak świat. Działał w najróżniejszych warunkach. Ma tę przewagę nad sądami państwowymi, że najgorsze kataklizmy, w tym wojenne, nie mogą go powstrzymać. Wojny nie trwają krótko. Ostatnie dwie wojny światowe trwały przeszło 5 lat każda, a ostatnia druga wojna światowa trwała w Polsce najdłużej. Polacy mieli utrudniony wstęp do sal sądów powszechnych w Generalnej Guberni. Praktycznie nie mieli żadnego dostępu do sądów w inkorporowanej do Rzeszy Niemieckiej: Wielkopolsce, Śląsku czy też w Gdańsku. Polacy nie mieli żadnych szans na wygranie jakichkolwiek procesów w sądach obsadzonych przez niemieckich sędziów. Nawet spory pomiędzy Polakami lepiej było załatwiać polubownie, aby przed Niemcami nie ujawniać swojego majątku. Nasi przodkowie musieli więc istniejące spory jakoś regulować. Rozwiązaniem idealnym okazał się arbitraż *ad hoc*<sup>1</sup>.

W czasie drugiej wojny światowej nawet spory międzynarodowe udawało się rozstrzygać, chociaż w części. Międzynarodowy Sąd Arbitrażowy Międzynarodowej Izby Handlowej (*International Chamber of Commerce – ICC*) przeniósł się z okupowanego Paryża do Sztokholmu. Już w dniu 6 listopada 1939 r. ICC zadeklarowało chęć przeniesienia do Sztokholmu rozpoznawania spraw pomiędzy podmiotami neutralnymi z jednej strony, a niemieckimi z drugiej. Hitlerowskie Niemcy wyraziły na to łaskawie zgodę już 29 listopada 1939 r. Skład Sądu Arbitrażowego ICC w Sztokholmie utworzono w większości z zagranicznych prawników rezydujących aktualnie w Szwecji. Pominięto reprezentację Polski, Francji i Wielkiej Brytanii, jako państw już zaangażowanych w wojnę. Nie pominięto natomiast reprezentacji Niemiec. W podzielonej Europie Międzynarodowy Sąd Arbitrażowy ICC rozpoznał około 40 spraw<sup>2</sup>.

Arbitraż „wojenny” ma swoją specyfikę. Składają się na nią m.in.: ograniczenia w komunikacji, ograniczenia w łączności, zamknięte granice, sankcje wojenne, nieobecność wielu decydentów powołanych pod broń, trudności w znale-

<sup>1</sup> Zob. S. Dalka, *Sądownictwo polubowne w PRL* Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1987, s. 18.

<sup>2</sup> Zob. S. Javrin: *La Cour d'arbitrage de la Chambre de Commerce Internationale pendant la seconde Guerre Mondiale* [w:] *Liber Amicorum en l'honneur de Sege Lazareff*, Edition Pedone, Paris 2011, s. 321-343.

zieniu pełnomocników, niemożność dokonania doręczeń do niektórych miejscowości.

Dla nas Polaków są to dzieje odległe i zapomniane. Znane być może z pamiętników przedwojennych adwokatów, czasami z zachowanych dokumentów, których przecież nie ma zbyt wiele, ponieważ arbitraż był zawsze poufny, a w czasie niemieckiej okupacji wręcz tajny, a dokumenty płonęły i przepadały w pożodze wojennej.

## 2. ARBITRAŻ W CZASIE WOJNY WSPÓŁCZEŚNIE

Od wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej w 2022 r. niektóre doświadczenia arbitrażu wojennego stały się faktem. W chwili napaści Rosji na Ukrainę w najważniejszych instytucjach arbitrażowych Rosji, Ukrainy i Białorusi było w toku kilkaset spraw arbitrażowych, praktycznie wyłącznie międzynarodowych. Jak mają zachować się arbitrzy w sytuacji, gdy jedna ze stron pochodzi z kraju zaangażowanego w wojnę? Czy zrezygnować z mandatu arbitra? Teoretycznie arbiter może ustąpić jedynie z ważnej przyczyny. Tak przynajmniej głosi regulamin prawie każdej instytucji arbitrażowej. Czy dla arbitra z kraju niezaangażowanego w wojnę, wojna ta jest ważną przyczyną ustąpienia? Czy ustępując arbiter taki nie działa na szkodę stron, instytucji arbitrażowej, czy też dobrego imienia arbitrażu w ogólności?

Pierwszym odruchem może być chęć „zawieszenia postępowania na czas działań wojennych”. Działania wojenne są jednak trudne do przewidzenia, a ich spodziewany czas trwania jest zwykle niedoceniony. Mieliśmy już wojny pięcioletnie, trzydziestoletnie, a historia Europy zna nawet wojnę stuletnią. Zawieszanie postępowania, czy też odraczenie „na czas działań wojennych” może okazać się bardzo złą praktyką. Działania wojenne mogą bowiem trwać w nieskończoność. Nie wszyscy wrócą cało z frontu. Nie wszystkie instytucje przetrwają kryzys wojenny. Nie wszyscy świadkowie przeżyją i staną przed arbitrami, aby zeznawać. Cóż więc robić?

W opinii autora niniejszego artykułu wybuch wojny powinien stymulować jak najszybsze zakończenie zawisłych sporów. Pierwsza wskazówka: należy działać. To czas na ugodę. Jest też czas na zakończenie rozpoczętego już postępowania tak, aby nie zmarnował się dotychczasowy wysiłek. Ponadto, jest czas na niezwłoczne przesłuchanie świadków, dopóki żyją, a przynajmniej, dopóki nie zostali powołani pod broń, nie ukryli się przed poborem albo nie wyjechali za granicę. Pośpiech wskazany jest w takim przypadku bardziej niż ostrożna opieka i wyczekiwanie.

Warto również pospieszyć się, dopóki istnieje przedmiot postępowania. Tytułem kilku przykładów warto zwrócić uwagę na ciągle niezakończone sprawy,

jak sprawa autora dotycząca przebudowy wodociągów i oczyszczalni ścieków w Charkowie, w której połowa tych instalacji została już zbombardowana. Czy też sprawa o rozliczenie remontu samolotu pasażerskiego afrykańskich linii lotniczych. Samolot był remontowany na jednym z ukraińskich lotnisk. Proces trwał długo w zmieniającym się składzie arbitrów. Obecnie samolot ten stoi podziurawiony pociskami raketowymi i nie nadaje się do odbywania lotów. To samo dotyczy rozliczenia montażu pewnych instalacji wydobywczych zbombardowanych jakiś czas temu na ukraińskich polach naftowych.

Zawieszanie postępowania „na czas działań wojennych” nie ma sensu. Kto bowiem i kiedy ustali, że „ustała przyczyna zawieszenia”? Znacznie lepiej jest sprawę odroczyć na bardzo krótki czas potrzebny stronom, aby zorganizować się w nowej sytuacji i przystąpić do przyspieszonego trybu rozwiązania sporu.

Problemem może być: podróż, komunikacja, doręczenia, sformułowanie składu zespołu orzekającego, zapewnienie zastępstwa procesowego, zorganizowanie rozprawy, zapewnienie obecności, narada arbitrów, obieg dokumentów, a nawet podpisanie wyroku i jego doręczenie. Autor niniejszego artykułu prowadził w międzyczasie kilkanaście spraw w Ukrainie, Białorusi i Rosji, i przedstawia niektóre z własnych doświadczeń.

*Podróż.* „Podróż może być niebezpieczna. W ostatnim tygodniu lutego 2022 r. miałem zaplanowaną wizję lokalną w Charkowie. Gotowy był bilet lotniczy Turkish Airlines z przesiadką w Stambule i zarezerwowany hotel. Moja żona śledząc moje przygotowania do wyjazdu zagroziła, że schowa mi paszport i nigdzie nie polecę. Miała rację. Całe szczęście, że zostałem w domu, ponieważ powrót autostopem z bombardowanego Charkowa w zimowym miesiącu – w lutym, mógłby okazać się bardzo przykry”.

*Komunikacja.* „Komunikacja może faktycznie być utrudniona, lecz wcale nie niemożliwa. Łączność telefoniczna z Kijowem istniała cały czas. Trudniej było komunikować się z pogranicznymi miastami, lecz nawet z przyfrontowym Charkowem można było porozumieć się telefonicznie, a także zorganizować video konferencje. Wymagana była większa cierpliwość. Nie za każdym razem można było znaleźć rozmówcę lub odbyć niezakłócone połączenie”.

*Doręczenia.* „W jednej ze spraw wydałem zarządzenie proceduralne w nocy z 23 na 24 lutego 2022 r. Wysłałem je mailem do sekretariatu ICAC w Kijowie z prośbą o rozesłanie do stron. Tej nocy akurat wybuchła wojna. Mojego zarządzenia nie doręczono, ponieważ nad ranem na Kijów spadły rakiety i bomby. Nie wiedziałem, że o moim zarządzeniu strony nie wiedzą. Trzeba było je powtórzyć po paru tygodniach. Doręczenia stały się utrudnione. Firmy kurierskie odmówiły obsługi wszystkich trzech państw zaangażowanych w wojnę. Nie można już było niczego doręczyć pocztą kurierską do Kijowa, do Mińska, ani do Moskwy. Ograniczenie to z czasem uchylono wobec Ukrainy, ale tylko w jedną stronę – z Ukrainy, a już nie na Ukrainę. Obecnie system ten działa, ale drogą lądową, więc zamiast na drugi dzień, przesyłki doręczane są na drugi tydzień”.

*Skład zespołu orzekającego.* „Z chwilą wybuchu wojny Prezydium MKAC w Kijowie podjęło uchwałę o wykreśleniu z listy arbitrów wszystkich arbitrów narodowości rosyjskiej i białoruskiej. Niektóre składy zespołów orzekających zostały więc zdekompletowane i musiały zostać uzupełnione. Przerwało to i opóźniło możliwość szybkiego zakończenia postępowania”.

*Zapewnienie zastępstwa procesowego.* „Ukraińskie kancelarie adwokackie wypowiedziały pełnomocnictwa swoim rosyjskim i białoruskim klientom. Część rozpraw musiała zostać odroczone. Niektóre strony procesu miały poważne trudności ze znalezieniem nowych pełnomocników, również w przekazaniu im dokumentów i akt sprawy. Międzynarodowe kancelarie prawnicze nie chciały przyjmować spraw klientów rosyjskich, ani białoruskich. W rezultacie sprawy zostały przejęte przez kancelarie rosyjskie działające z Moskwy”.

*Zorganizowanie rozprawy.* „Pandemia nauczyła już prawników międzynarodowych pracy *on-line*. Nie wszystkie regulaminy instytucji przewidywały możliwość odbycia całej rozprawy w trybie video-konferencji<sup>3</sup>. Większość regulaminów przewidywała jedynie przesłuchanie w tym trybie nieobecnego świadka albo biegłego<sup>4</sup>. Niektóre sprawy toczyły się według starych regulaminów i należało wyjednać u stron zgodę na zdalne przeprowadzenie całej rozprawy”.

*Zapewnienie obecności.* „Zapewnienie obecności najważniejszych osób, nawet w trybie *on-line* przedstawia czasem sporo trudności. W czasie ostatniego kongresu ICCA w Edynburgu niektórzy koledzy z krajów anglo-amerykańskich zachwycali się możliwościami prowadzenia rozprawy *on-line*, podnosząc jako ciekawostkę, takie „trudności” jak wpisanie do protokołu godziny rozpoczęcia rozprawy, a nawet daty rozprawy, gdy mamy do czynienia np. ze sporem australijsko-amerykańskim i prawnicy obu stron znajdują się na innych kontynentach i w innych sferach czasowych. Nie dopuszczono mnie do głosu, a chciałem opowiedzieć o autentycznych trudnościach prowadzenia rozprawy *on-line* w trakcie ostrzału raketowego. Zdarzyło mi się bowiem przewodniczyć rozprawie, którą musiałem przerwać z uwagi na bombardowanie Kijowa. Po dwugodzinnej przerwie prowadziłem ją nadal łącząc się z jedną stroną procesu ukrytą w bunkrze i drugą przebywającą w bramie sąsiedniego budynku. Na sali rozpraw pozostała tylko wystraszona sekretarka. Rozprawę dało się prowadzić do momentu, kiedy to uciekł tłumacz przysięgły, przerażony nowymi syrenami alarmów przeciwlotniczych”.

*Narada arbitrów.* „Narada arbitrów miewa czasami specyficzny koloryt. W jednej z międzynarodowych spraw trwającej już dość długo, udało się uzgodnić z arbitrami najważniejsze punkty wyroku. Pozostało do uzgodnienia

---

<sup>3</sup> A. Tynel, *Nowy regulamin Międzynarodowego Sądu Arbitrażowego w Kijowie* [w:] Biuletyn Arbitrażowy, Nr 7, 2008 r.

<sup>4</sup> A. Tynel, V. Chwalej, *Arbitraż w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw* [w:] Biuletyn Arbitrażowy, Nr 11, 2009 r., s. 35 et seq.

kilka drobniejszych kwestii. Naradę odroczyliśmy o kilka dni. Nagle zatelefonował do mnie ukraiński arbiter: „Piotr, muszę ci powiedzieć coś ważnego. Jestem generałem rezerwy. Powołano mnie na front. Muszę porzucić wszystkie zobowiązania, zrzec się wszystkich obowiązków, wycofać się z tej sprawy. Może się jeszcze kiedyś zobaczymy. Żegnaj”. Wyjechał na front. Sprawę trzeba było zacząć od początku w zmienionym składzie. W innej sprawie, w czasie narady arbitrów w trybie *on-line* zauważyłem, że jeden z kolegów arbitrów, Ukrainiec, jest ubrany w połowy mundur. Ponadto zauważyłem, że co jakiś czas rozgląda się niespokojnie patrząc w górę. Zapytałem go, dlaczego jest dzisiaj w mundurze i co się u niego dzieje. A on obrócił kamerę dookoła mówiąc: „Pokarzę wam mój *office*”. Okazało się, że siedzi w okopie przy ustawionym karabinie maszynowym i patroluje niebo w okolicach Kijowa z zadaniem zestrzelenia każdego drona, jaki pojawi się w jego zasięgu”.

*Obieg dokumentów.* „Obieg dokumentów nie jest łatwy. Nie wszędzie dociera poczta, chociaż poczta ukraińska działa przez cały czas i doręcza, czasem z opóźnieniem, dokumenty do najodleglejszych miejscowości. Podobnie sprawnie działają banki ukraińskie. Przelewy można robić również w soboty. Nie powinno więc być trudności w opłatach arbitrażowych, zaliczkach na wydatki itp.”.

*Podpisanie wyroku.* „Podpisanie wyroku i jego doręczenie może sprawiać trudności. Miałem sprawę, w której uzgodniony wyrok miał podpisać arbiter mieszkający w USA. Dokumenty do niego dotarły, ale odesłać ich z powrotem na Ukrainę już nie mogłem. Musiałem pośredniczyć w tej operacji. W Mińsku na Białorusi zakończyłem wyrokiem proces arbitrażowy. Doręczono mi odpisy wyroku już podpisane przez pozostałych arbitrów. Złożyłem swoje podpisy i spróbowałem nadać przesyłkę do Mińska. Odmówiły mi wszystkie firmy kurierskie. Z pomocą przyszła Poczta Polska. „Przyjmujemy przesyłkę, ale bez gwarancji, że dojdzie. Lepiej listem zwykłym niż poleconym. Przesyłkę ze zwrotnym poświadczeniem odbioru nie przyjmujemy”. Jeszcze większe trudności wyniknęły w innej sprawie z doręczeniem podpisanego przeze mnie wyroku do Moskwy. Odmówiły wszystkie firmy kurierskie, odmówiła też Poczta Polska. „Rosji nie obsługujemy” – usłyszałem – „Sankcje wojenne, rozumie pan?” Nie wiedziałem co robić. Trzymałem w ręku wyrok z podpisami wszystkich arbitrów, w sprawie wartej kilka milionów dolarów i nie miałem pojęcia, jak go doręczyć do MKAS przy Przemysłowo Handlowej Izbie Gospodarczej Federacji Rosyjskiej. Zwróciłem się do ambasady Rosyjskiej Federacji w Warszawie. Rozmawiałem telefonicznie chyba z trzema osobami, tłumacząc w czym rzecz: po rosyjsku, po polsku, po angielsku. Kazano mi napisać podanie. Napisałem, że w warunkach sankcji wojennych nie mogę odesłać wyroku „waszego” sądu arbitrażowego do Moskwy. „Może przyjmiecie go ode mnie i pocztą dyplomatyczną doręczycie tam, gdzie trzeba? MKAC moskiewski jest po drugiej stronie Placu Czerwonego, na wprost Kremla”. Otrzymałem kuriozalną odpowiedź: „Z uwagi na wrogi działania strony polskiej i liczne akty przeszkadzania am-

basadzie w normalnej działalności nie widzimy żadnej możliwości przekazania żadnego dokumentu do Moskwy pocztą dyplomatyczną”. Co ma więc zrobić arbiter z podpisanym wyrokiem wartym kilka milionów dolarów? Linie lotnicze Aeroflot nie latają do Warszawy, granica zamknięta, nikt z zaufanych znajomych nie wybiera się do Rosji, a zresztą, czy arbitrowi wolno oddać wyrok dotknięty klauzulą poufności komuś postronnemu, w warunkach zawieruchy wojennej? Przyszło mi badać możliwości „przerzutu” za pośrednictwem zaprzyjaźnionych instytucji arbitrażowych, w których jestem arbitrem, w innych krajach. Instytucje Unii Europejskiej odmówiły. Instytucje amerykańskie nawet nie pytałem. Pozostały: Chiny, Zjednoczone Emiraty Arabskie i niektóre państwa Azji Środkowej. I udało się. Jak to zrobiłem? Nie mogę ujawnić szczegółów. Arbitraż ma bowiem zostać poufny”.

## WNIOSKI

W warunkach wojennych próżno szukać wskazówek w podręcznikach akademickich uczonych autorów, w doktrynie czy też w komentarzach do ustaw, albo w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Znajdziemy tam najwyżej zalecenia do zawieszenia postępowania i powołania się na siłę wyższą. W warunkach wojennych postępowanie arbitrażowe jest mniej sformalizowane niż sądowe, a arbitraż wymaga więcej wyobraźni i elastyczności. Od arbitra wymagać można podwyższonych zdolności do improwizacji w nienaturalnych warunkach. Tego nie uczą na uniwersytetach, ani na aplikacji, a trzeba czasem wymyślić coś oryginalnego, aby przezwyciężyć trudność, przewieźć wyrok przez granice wojujących państw albo przeprowadzić rozprawę pod ostrzałem rakiet, w czasie nalotu. Bez wątpienia jednak arbitraż w czasie wojny może działać lepiej i skuteczniej niż stałe sądy powszechne.

---

## ARBITRATION IN TIMES OF WAR

**Keywords:** *ad hoc* arbitration, arbitration, arbitrator, ICAC, ICC, MCAC, settlement agreement, war

### Abstract

Arbitration proceedings are usually characterized by greater freedom, informality and adoption of rules chosen by the parties. The rules of international arbitration institutions contain short, although comprehensive regulations, containing an average of 40 paragraphs of text. But what to do when war breaks into otherwise peaceful arbitration proceedings? The experience of war has been and has been spared our lawyers for approximately 80 years. But what should we do with international arbitration if we are an arbitrator in a dispute taking place in one of the belligerent states? The author will try to give some advice based on his own experience acquired since the outbreak of hostilities involving three of our neighbors: Belarus, Russia, and Ukraine.

### BIBLIOGRAFIA

- Dalka S., *Sądownictwo polubowne w PRL* Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1987
- Javrin S., *La Cour d'arbitrage de la Chambre de Commerce Internationale pendant la seconde Guerre Mondiale* [w:] *Liber Amicorum en l'honneur de Sege Lazareff*, Edition Pedone, Paris 2011, s. 321-343
- Tynel A., *Nowy regulamin Międzynarodowego Sądu Arbitrażowego w Kijowie* [w:] *Biuletyn Arbitrażowy*, No. 7, 2008
- Tynel A., Chwalej V., *Arbitraż w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw* [w:] *Biuletyn Arbitrażowy*, Nr. 11, 2009 r., s. 35 et seq.